



KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI JANA PAWŁA II

REKTOR

Al. Raclawickie 14; 20-950 Lublin; tel. 81 445-41-20, fax 81 445-41-23; e-mail: rektorat@kul.pl

List Rektora KUL na Wielkanoc 2021 roku

Ze śmierci rodzi się zmartwychwstanie do pełni życia

Umiłowani w Chrystusie Siostry i Bracia,

Drodzy Przyjaciele Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II!

Konieczność umierania budzi w człowieku uzasadniony lęk. Wydaje się nam, że nie ma większej tragedii niż opuszczenie świata i bliskich, których znamy i kochamy. Szczególnie w ostatnim czasie, gdy pandemia koronawirusa zabiera spośród nas tak wiele osób, rozgoryczenie czy wręcz przerażenie stają się coraz częściej naszym udziałem. Z chrześcijańskiego punktu widzenia jednak śmierć fizyczna nie jest największym nieszczęściem, jakie może spotkać człowieka. Przyjrzyjmy się w tym wielkanocnym rozważaniu, jakie mogą być rodzaje śmierci, jak powinniśmy na nie reagować i w jaki sposób dążyć do prawdziwego zmartwychwstania. Przewodnikiem w tej refleksji będzie Sługa Boży Stefan Kardynał Wyszyński, któremu poświęcamy w tym roku w Polsce szczególną uwagę, oczekując z niecierpliwością na jego beatyfikację.

I. Trzy rodzaje śmierci

Śmierć fizyczna oznacza zakończenie ziemskiego życia, polegające na oddzieleniu duszy od ciała, które bez niej obumiera. Śmierć ta jest nieunikniona i dotyka w równym stopniu ludzi dobrych i złych. Istnieje jednak o wiele gorszy rodzaj śmierci, którego powstrzymanie jest dla człowieka możliwe. To śmierć dotykająca samej duszy, polegająca na odłączeniu jej od Boga na skutek popełnionego grzechu (por. Ez 18, 4). Jeżeli znajdujemy upodobanie w czynieniu zła, zabijamy w pewnym sensie własną duszę, która została powołana do dzielenia się miłością, i odbieramy jej pełnię życia. Przed taką śmiercią przestrzegał Chrystus, prosząc, aby nie bać się tych, którzy zabijają ciało, ale tych, którzy chcą uśmiercić duszę (por. Mt 10, 28).

Ze śmiercią duchową, której należy unikać, wiąże się jeszcze jeden rodzaj śmierci, którego – paradoksalnie – powinniśmy pragnąć. Jest to śmierć dla grzechu (por. Rz 6, 10), czyli odcięcie się od przyczyny powodującej wyniszczenie człowieka. Aby ratować duszę, trzeba uśmiercać w sobie zło, które jest ciemnością, głupotą i nicością, czyli zaprzeczeniem istoty Boga, będącego światłem, mądrością i wiecznym istnieniem. Wczesnochrześcijańscy mistrzowie życia duchowego uznawali ten rodzaj śmierci za największe szczęście, jakie może w życiu spotkać człowieka, a prośbę o to, aby umierał w nas grzech uważali za najpiękniejszy rodzaj modlitwy, podyktowany przez samego Boga. Także ludzie niewierzący widzą sens unikania złego postępowania w relacjach z innymi. Starają się czynić dobro w przekonaniu, że pozostanie ono w pamięci potomnych przez pokolenia i stanie się pewną namiastką ich dalszego życia. To również jeden z fundamentów postaw prospołecznych tysięcy wolontariuszy. Już w starożytnej Grecji znane było przekonanie, że człowiek powinien dbać nie tylko o zdrowie fizyczne, ale także o dobro moralne, ponieważ tylko w ten sposób osiągnie prawdziwe piękno i rozwinię w pełni swoją osobowość.

Wezwanie do uśmiercenia w sobie grzechu, aby umożliwić swobodne, w pełni wolne życie duszy, jest skierowane do każdego człowieka. Nie ma przecież ludzi niepełniających błędów i niepotrzebujących Bożego miłosierdzia. Kardynał Stefan Wyszyński przypomniał w jednej ze swoich homilii: „Nie trzeba oglądać się na innych [...], żądając od nich, aby się odmienili. Każdy musi zacząć od siebie” (Gniezno, 2 lutego 1981). Stwierdził też, że jest to zadanie istotne dla całego społeczeństwa w obliczu trudnych czasów, w których żyjemy. Jego diagnoza postępującej śmierci duchowej, której trzeba przeciwstawić się postawą uśmiercania w sobie grzechu, jest zaskakująco aktualna i warta przypomnienia. Prymas Tysiąclecia tak pisał w połowie ubiegłego wieku w liście do generała Paulinów z okazji Jubileuszu 300-lecia cudownej obrony Jasnej Góry: „I dziś musi być przeprowadzona w Polsce [obrona Jasnej Góry], już nie z pomocą armat i pocisków, ale przez potężny ładunek myśli i uczuć [...]. Jak ongiś mrowie wojsk najeźdźczych, tak dziś szturmują polską Jasną Górę istne fale potopu świata, wżerając się w mury duszy Narodu nienawiścią imienia Bożego, pasją grzechu i potwornych nałogów. Polska Jasna Góra jest podminowana przez ducha nienawiści społecznej, przez programową apostazję moralną, przez zadawnione wady narodowe [...]. Stokroć to groźniejszy potop od szwedzkiego” (10 listopada 1955). Te słowa kardynała Wyszyńskiego, chociaż mocne i ostre, nie zostały wypowiedziane z nienawiści do kogokolwiek. Wręcz przeciwnie, wywołała je troska o przetrwanie wartości duchowych w życiu jednostek i całego narodu. W to wołanie powinni wsłuchać się wszyscy – duchowni i świeccy, wierzący i niewierzący – i zamiast szukać przejawów zła u innych, zacząć od uśmiercania go w sobie.

2. Prawdziwe zmartwychwstanie rozpoczyna się już na ziemi

Zmartwychwstanie Chrystusa, które dzisiaj z radosną wiarą wspominamy, ma związek ze wszystkimi wspomnianymi rodzajami śmierci. Jest ono nie tylko zapowiedzią pokonania śmierci fizycznej i ponownego ożywienia ludzkiego ciała. Przynosi przede wszystkim nadzieję na przezwyciężenie śmierci duchowej oraz na pełnię życia w bliskości Boga, kiedy zło i grzech zostaną zniszczone, niejako roztopione w miłosierdziu Bożym. Kardynał Stefan Wyszyński utwierdza nas w tej nadziei, mówiąc w jednym ze swoich wielkanocnych kazań: „Boży Syn, zwyciężywszy szatana, zło i śmierć, przekonał świat, że człowiek jest stworzony [...] nie dla zła, ale dla uczynków światłości, nie dla śmierci, lecz dla życia. Odzyskujemy dziś wiarę w Boże przeznaczenie człowieka” (5 kwietnia 1953).

Człowiek, który uśmierca w sobie zło i nawraca się, już teraz zaczyna powstawać z martwych. Porzuca stopniowo ten świat nie w dosłownym sensie opuszczenia ziemi, ale przez wejście na drogę poszukiwania prawdy i dobra. Opuszcza różne ciemne doliny, prowadzony, a nieraz nawet wręcz niesiony na ramionach przez Chrystusa – wychowawcę duszy. Taki człowiek swoim zachowaniem zapowiada nową rzeczywistość, w której nie tylko nie będzie przemijania i fizycznego umierania, ale przede wszystkim znikną postawy sprzeciwiające się wzajemnej miłości, zabijające ludzką duszę. W książce „Miłość na co dzień” kardynał Stefan Wyszyński pisał: „Chrystus po zmartwychwstaniu zapłacił ludziom [...] dobrocią, serdecznością, bliskością i radością za zniewagi doznane przed śmiercią. [...] Uczy nas [w ten sposób] umiejętności obcowania ze sobą i przekraczania wszystkiego, co mogłoby być dla nas przykre i bolesne. [...] Oto styl Chrystusa Zmartwychwstałego. Ma być on naszym stylem życia, pracy i odnoszenia się do ludzi. [...] Niech dom każdego z nas będzie domem radości Bożej, domem przyjaźni, życzliwości, dobroci i swojskości, gdzie nie pamięta się uraz i nie mówi się o doznanych krzywdach, bo panuje miłość, która wszystko zwycięża, zapomina i przebacza”.

Zmartwychwstanie to radosne rozpoczęcie od nowa bez oglądania się wstecz; to możliwość okazywania miłości tam, gdzie wcześniej jej zabrakło, i wskazywanie, że na tym polega prawdziwe życie. W tym duchu należy przeżywać czas pandemii. Dla ludzi wierzących nie jest ona bezsensownym, przypadkowym i śmiertelnościami wydarzeniem, ale doświadczeniem zesłanym przez Boga, abyśmy mogli na co dzień zmartwychwstawać do pełni naszego człowieczeństwa. Niech to będzie okazja do uznawania swoich błędów i wybaczenia doznanych urazów; do służenia ludziom, których dotąd nie potrafiliśmy zauważyć i zrozumieć; do okazywania miłosierdzia przez pomoc chorym i potrzebującym jakiegokolwiek wsparcia. Każdą epidemię trzeba pokonywać nie tylko na poziomie walki z fizyczną chorobą, ale przede wszystkim na płaszczyźnie troski o zachowanie zdrowego ducha. W przeciwnym razie będzie to czas zmarnowany, nawet jeżeli uratujemy nasze ziemskie życie i zdrowie.

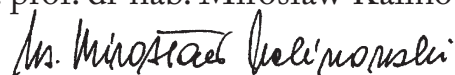
3. Uniwersytet katolicki w służbie przechodzenia ze śmierci do życia

Uniwersytety katolickie działają w klimacie chrześcijańskiej wiary, której centrum stanowi powstanie z martwych Jezusa Chrystusa, zgodnie ze słowami św. Pawła: „Jeśli nie byłoby zmartwychwstania, próżna byłaby nasza wiara” (1 Kor 15, 14). Kardynał Stefan Wyszyński podczas uroczystości 60-lecia Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 12 listopada 1978 r., powiedział, że zadaniem uczelni katolickiej jest przenoszenie teologicznej wiary w zmartwychwstanie na życie narodu. W tym duchu nasz uniwersytet, szczyjący się ponad stuletnią działalnością dydaktyczno-wychowawczą (obecnie studiuje w nim prawie 11 tysięcy studentów i doktorantów), pragnie być nadal dawcą życiodajnej nadziei w trudnych czasach szerzenia się nie tylko niebezpiecznej epidemii koronawirusa, ale także różnych śmiercionośnych postaw, takich jak: narastająca wrogość międzyludzka, duchowe zagubienie, brak wiary, odrzucanie tradycyjnych wartości, przywiązanie do dóbr materialnych czy zamknięcie się w sferze przyjemności i korzystanie z nich bez żadnych ograniczeń. Jako akademicka społeczność ludzi poszukujących w swoich badaniach i nauczaniu prawdy, a równocześnie jako wspólnota ludzi wierzących, chcemy dawać świadectwo o wartości życia, jego Boskim pochodzeniu i nieprzemijalności. Naszym zadaniem jest także rozświetlanie wszelkich ciemności przez przypominanie o mocy, jaką ma postawa miłości, która jest silniejsza niż śmierć. Na KUL-u zostało zawiązane Akademickie Bractwo Najświętszego Serca Pana Jezusa. Jego celem jest prowadzenie całodziennej adoracji Najświętszego Sakramentu, a w krótkiej perspektywie adoracja całodobowa. Modlitwa przed Najświętszym Sakramentem ma dodać nam odwagi w głoszeniu Chrystusa Zmartwychwstałego.

Bardzo proszę o dalsze wspomaganie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w tej działalności. Dziękuję za wszelkie wsparcie duchowe i materialne w minionym czasie. O darczyńcach i przyjaciółach naszej uczelni pamiętamy w codziennej, porannej Mszy św. w kościele akademickim o godz. 8.00.

W imieniu całej naszej wspólnoty akademickiej życzę głębokiej wiary w to, że życie ludzkie tylko zmienia się, ale się nie kończy. Życzę także unikania duchowej śmierci oraz skutecznego uśmiercania zła w życiu osobistym i społecznym. Życzę codziennego zmartwychwstawania do bycia mądrym i dobrym. Życzę wreszcie prawdziwej radości, będącej cechą człowieka zmartwychwstałego, ożywiającego innych postawą miłości i przebaczenia.

Ks. prof. dr hab. Mirosław Kalinowski



Rektor KUL